

Nowa opera polska „Bunt żaków”

„Bunt żaków” opera w czterech obrazach (8 odsłonach) wg. libretta Romana Brandstaettera. Kierownictwo muzyczne dyr. Adama Kopycińskiego. Inscenizacja i reżyseria E. Chaberskiego i A. Popławskiego. Scenografia i kostiumy Stanisława Jarockiego. Choreografia Zygmunta Patkowskiego. Przygotowanie i kierownictwo chóru Tadeusza Markowskiego. Asystent dyrygenta Izidor Szabsaj. Prapremiera w Państwowym Operze we Wrocławiu, premiera w Teatrze Polskim w Warszawie.

Na nową polską operę czekaliśmy od dawna. Czekaliśmy z cierpliwością, wiedząc, że wielkie wyrosło z nowych pojęć o sztuce dzieło, nie może powstać nagle, nie przygotowane mniejszymi formami, jak kantaty, oratoria, pieśni masowe, pisane przede wszystkim przez tych kompozytorów, którzy pragną przystąpić do pracy nad operą. Zapotrzebowanie zaś na operę i gatunki jej pokrewne jest bardzo wielkie w naszym społeczeństwie.

Z trzech powojennych oper polskich (reszta znajduje się na warsztatach kompozytorskich) pierwsza została wystawiona opera Tadeusza Szeligowskiego do libretta Romana Brandstaettera pt. „Bunt żaków”.

Jest to epickie widowisko operowe, którego bohater jest zbiorowy: biedna krakowska społeczność studencka z XVI stulecia. Bunt żaków, który opisuje w swym libretto Roman Brandstaetter, wyprzedził o sto lat powstanie chłopskie Kostki Napierskiego, był protestem przeciw przemocy możnych — i to protestem nad wyraz mocnym i twardym jak na rok 1549.

Librecista ujął zagadnienie wszechstronnie, pokazał ówczesne społeczeństwo w przekroju

wszystkich jego warstwach: chłopów i plebejuszy, reprezentowanych przez biedotę krakowską, drobnych i średnich mieszczan, ówczesnych artystów wędrownych — rybaków, naukowców — ówczesnych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, panów i możnowładców z całą ich pychą i nienawiścią do plebsu, a także głowę ówczesnego państwa — króla; epizodycznie pokazane jest również wojsko, reprezentowane przez straż burgrabiego Dębińskiego.

Fabula opery jest prosta: biedna społeczność żakowska, „kość w żupraczek odziana” poniżana, pogardzana i wyzykiwana przez panów, znikąd nie znajdującą pomocy i opieki, doprowadza do otwartego buntu fakt zabójstwa popełnionego przez syna jednego z bogatych mieszczan na biednym żaku Łachmanku. Żacy żądają ukarania zbrodniarza oraz sprawiedliwości, zdając sobie sprawę, że „zabójstwo na żaku popełnione — jest jeno drobna cząstka (ich) udręki”. Żądają sprawiedliwości u swych profesorów, a nie znalazłszy u nich żądają jej u króla. Nie uzyskawszy zaś jej i u króla, na znak protestu, opuszczają miasto.

Istotną treścią opery jest walka żaków krakowskich o prawo do nauki, o zniesienie krzywdzących statutów piotrkowskich, ograniczających ich prawo do nauki i wiedzy, walka z krzywdą i niesprawiedliwością, z butą i bezkarnością mieszczan i szlachty. „Nauka ongi ubogim pauprom drogą mościła — mówi Konopny do króla — do zaszczytów i wysokich urzędów, na których plebejusze uświetniali swą umiejętnością wielkość i znaczenie ojczyzny. Dlatego żebraczy żak głodem przymierał znosząc dzielnie dolegliwości i biedę. Dziś wszystko się odmieniło na niekorzyść pauprów. Chłopu wolno posyłać do szkół tylko jednego syna, a uczony plebejski upokorzeń i prześladowań co niemiara doznaje. Nauka przestała znajdować uznanie i szacunek w narodzie, który splendor jeno w pochodzeniu i złocie upatruje”. Jest przy tym godny podkreślenia fakt, że biedni żacy krakowscy nie proszą pokornie króla o sprawiedliwość i zniesienie statutów piotrkowskich, lecz tego żądają.

Roman Brandstaetter pokazuje społeczność żakowską nie tylko w jej walce z możnowładztwem, lecz również w życiu prywatnym. Pokazuje na przykład bakałarza Konopnego z jego wielką miłością do Anny, śmieszna, zwyrodniałą postać chłopskiego żaka Nosala w jego konflikcie miłosnym z mieszczką Katarzyną.

Krótką, ostrą a trafną charakterystyką środowisk i postaci, nakreślona przez Brandstaettera pozwoliła Tadeuszowi

Szeligowskiemu na rozwinięcie jej za pomocą muzyki, nadanie jej więcej jeszcze blasku i prawdy. Bez przesady można powiedzieć, że libretto Romana Brandstaettera jest jednym z najlepszych w naszej literaturze operowej: jest przejrzyste, wnikliwe, logiczne, wiernie rysujące epokę i tło dramatu, środowisko, postaci, zdarzenia historyczne i to za pomocą wysoce artystycznej, typowej społecznie i prawdziwie indywidualnie anegdoty scenicznej.

Muzyka Tadeusza Szeligowskiego pełna polskich motywów i melodii, jest jasna, prosta, dźwięczna. Nawiązuje do tradycji XVI i XVII, a nawet XIII stulecia, archaizując w bardzo interesujący sposób późniejsze melodie ludowe, charakteryzując je wnikliwie poszczególnymi postaciami i środowiskami. Harmonia „Buntu żaków” jest pośrednią między harmonią średniowieczną a współczesną. Instrumentacja wyjątkowo interesująca, oscyluje między Szarzyńskim i Musorgskim a Prokofiewem. Są w „Buncie żaków” miejsca wręcz frapujące muzycznie jak np. scherzo w VI odsłonie (w pokoju królewskim), aria króla, wszystkie sceny zbiorowe. Słuchacz opuszcza teatr pełen melodii, które w sposób sugestywny wdrażają się w jego pamięć. Można bez przesady powiedzieć, że muzyka Tadeusza Szeligowskiego, nawiązująca w twórczy sposób do naszej tradycji muzycznej, a równocześnie wnosząca w nią wiele świeżości i nowości, jest jedną z najbardziej udanych na przestrzeni ostatnich lat. Sądzę, że nie będzie pomyłką, gdy powiem, że „Bunt

żaków” jest pierwszą od czasów Moniuszki operą narodową w wielkim stylu, pisaną z rozmachem i pasją urodzonego wokalisty.

Państwowa Opera Wrocławska przystąpiła do opracowania muzycznego i scenicznego „Buntu żaków” z wielkim zapałem i młodzieńczym entuzjazmem. Kolektyw operowy, bardzo jeszcze surowy i niedoświadczony, nie rozporządzający specjalnie interesującymi głosami, włożył bardzo wiele wysiłku, by dać tak wartościowe przedstawienie. Lecz niewątpliwie nie wydobycie z dzieła wszystkich jego nieprzeciętnych walorów muzycznych i scenicznych, jakie może wydobyć bardziej doświadczony i dysponujący wybitniejszymi siłami teatru operowego. Zarysowano jednak dość wiernie samo dzieło, które szczególnie w partiach zbiorowych wzruszało swą szczerością i prawdą artystycznego wyrazu.

Spośród solistów najlepiej zaprezentowali się Henryk Łukaszek (Zygmunt August) — piękny bas, o wielkiej skali dobrze postawionego i opanowanego głosu, Aleksander Majewski (Jan Kurzelowita — syn) — silny, nośny baryton, Stanisław Szuflet (Jan Tarnowski) — „soczysty” bas, oraz Adam Dachtera (Konopny) — bardzo ładny tenor spinto, pięknie brzmiący szczególnie w średnicy. Dobrze wypadli Antoni Szczurowski (Nosala) — ładny, nośny bas, Halina Szczegłowska (Katarzyna) — silny i ładny mezzosopran, dobrze aktorsko ujmująca sylwetkę mieszcżki krakowskiej, Sławomir Żerdzicki (Prokopiades) — silny, metaliczny tenor, Jan Romejko (Tomasz Kurzelowita — ojciec) — baryton o niewątpliwie kulturze aktorskiej i głosowej. Wanda Roessler — Stokowska (Marta) — ciepły mezzosopran.

W pozostałych rolach wystąpili: Irena Zychowska (Anna), Władysław Szeptycki (Łachmanek i Mikołaj Graba), Zygmunt Biliński (Jan Dębiński i woźny bursy) Jerzy Bekierski (Łysakowski), Alfred Czopek (Wierci-mak, Trzęsinówka i właściciel winiarni) M. Strykowski, St. Budny, W. Wroniecki i J. Magielski.

Chóry brzmiały dobrze i zostały dobrze przez korepetytora przygotowane, choć aktorsko wymagają jeszcze sporo pracy. Orkiestra grała na ogół poprawnie, miejscami tylko niezbyt czysto. Dekoracje Stanisława Jarockiego — o wielkich ambicjach, są bardzo przekonujące w sali królewskiej, winiarni, placu przed domem profesorskim; mniej zrozumiałe „horyzonty” — zbyt przeładowane kolorami i to raczej z impresjonistycznej palety.

Kostiumy wierne, ładne, bogate chociaż można by sprzeczać się o szczegóły. Inscenizacja i reżyseria E. Chaberskiego i A. Popławskiego interesująca, lecz nierówna i miejscami zbyt szablonowa.

Całością muzyczną kierował dyr. Adam Kopyciński, który włożył w przygotowanie i poprowadzenie opery niezwykle wiele wysiłku, uwiecznionego zasłużonym sukcesem. Adam Kopyciński, młody burdzo zdolny dyrygent, z pewnością da się jeszcze niejednokrotnie poznać polskim słuchaczom z jak najlepszej strony.

Nowa polska opera „Bunt żaków” jest poważnym wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym. Nagrodzona została przez Rząd Polski Ludowej najwyższą nagrodą państwową (I stopnia)

Czekamy z wielkim zainteresowaniem na następne opery polskie. Początek — i to bardzo dobry — został zrobiony.